

Petruzzellis, Nicola

Siła prawdy i społeczeństwo prawdy w filozofii Vica

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/3, 487-499

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Nicola Petruzzellis

SIŁA PRAWDY I SPOŁECZEŃSTWO PRAWDY W FILOZOFII VICA *

1. KONCEPCJA PRAWA U VICA

Niczym posąg Glauka — który, zniszczony przez deszcze i sól morską, utracił pierwotne piękno — tak wyniosła, mądra i dostojna sylwetka intelektualna Giambattisty Vica wskutek późniejszych interpretacji (dalekich od wierności zarówno względem litery, jak i ducha jego filozofii) ukazuje się dzisiaj niejednemu jako obraz bezbarwny i wyblakły, niespójny, zaledwie miejscami pozwalający domyślać się błysków oryginalności i geniuszu.

Niektóre wypowiedzi Vica, wyrwane z kontekstu jego myśli, dały początek najrozmaitszym spekulacjom i dywagacjom, podczas gdy osnowa i najgłębsze inspiracje jego filozofii pozostały w cieniu. Byłbyż to los wielkich myślicieli, których pełne i całkowite zrozumienie napotyka zawsze wielkie trudności? Czyż byłby to, z drugiej strony, los zawiniony przez niedołączych interpretatorów i jednostronnych badaczy, przeciw którym Fryderyk Schiller skierował ostry epigram wyszydający komentatorów Kanta? ¹ Pomijając tę kwestię, gdyż zaprowadziłaby nas za daleko, ograniczamy się do stwierdzenia, że prawdopodobnie idzie o różne aspekty tego samego zjawiska — i wracamy do Vica.

Kto czyta teksty Vica, a nie tylko teksty jego interpretatorów, od razu widzi jedność i ciągłość inspiracji rozwijającej się w różnorodny sposób od *Orazioni inaugurali* (wygłaszanych od 1699 r. i opublikowanych w 1709 r.) do *De antiquissima Italorum sapientia* (1709), od *De universi iuris uno principio et fine uno* (1720) do *Scienza Nuova*, pierwszej, drugiej i trzeciej (1725—1730—1744). Jest to coraz szersze rozrastanie się myśli, która przecież pozostaje zawsze wierna własnej problematyce. Natomiast fragmentaryczna lektura urywków ze *Scienza Nuova* — jak gdyby to była antologia, a nie dzieło organiczne mimo biegnących w różnych kierunkach rozważań — przyczynia się do nieoryginalnych lub fałszywych interpretacji.

Rzecz *De universi iuris uno principio et fine uno* należy do dzieł jeśli nie mniej znanych, to w każdym razie najmniej studiowanych; niezależnie od wagi, jaką ma ze względu na swój przedmiot, jest to dzieło zawie-

* Nadesłany przez prof. N. Petruzzellis — profesora uniwersytetu w Neapolu i naczelnego redaktora kwartalnika „Rassegna di Scienze Filosofiche” — artykuł upamiętniający trzechsetlecie urodzin G. B. Vica tłumaczył z jęz. włoskiego, wraz z cytataми łacińskimi, dr J. Prokop; włoska wersja artykułu ukazała się w „Rassegna di Scienze Filosofiche”, nr 4/1968. O sesji naukowej poświęconej życiu i twórczości G. B. Vica, zorganizowanej przez Zakład Historii Nauki i Techniki PAN w 1968 r., zob. w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki”, nr 4/1968, ss. 852 i nast.

¹ „Iluż biedaków karmi żyzna rola, Gdy król buduje, woźnice nieźle zarabiają”. F. Schiller, *Sammelte Werke*. Stuttgart 1874, s. 81.

rające w załączku najgłębsze inspiracje całej filozofii Vica, wyłożone z jasnością i prostotą, w przeciwieństwie do różnorodności i przeładowanego bogactwa *Scienza Nuova*, stanowiących przeszkodę dla nieprzygotowanego lub zbyt niecierpliwego czytelnika. Koncepcja społeczeństwa prawdy (*societas veri*) wiąże się wyraźnie z wypowiedzianą jawnie intencją *Scienza Nuova*, aby wezwać ludy do surowości obyczajów.

Zanim przedstawimy samą istotę Vikiańskiej koncepcji społeczeństwa prawdy, byłoby jednak celowe, abysmy krótko, lecz możliwie wiernie przypomnieli zasady, na których opiera się filozofia prawa u Vica, wiążąca się nierozłącznie z całością jego światopoglądu.

Abstrahując od innych przesłanek, które mogłyby wydać się zbyt dogmatyczne (jak na przerafinowany gust naszego barbarzyństwa refleksji), odwołamy się tu przede wszystkim do Vikiańskiego pojęcia siły prawdy (*vis veri*). Tak więc prawda ma własną żywotność przekształcającą się w siłę rozumu. Prawda nie jest bezpłodnym pojęciem, przedmiotem jałowej kontemplacji ani czysto teoretycznym sądem, nie wychodzącym poza intelektualną akceptację i skazanym na to, aby pozostać bez echa w życiu i bez praktycznych skutków (choćby skutki te nie następowały bezpośrednio i w sposób konieczny). Z drugiej strony, prawda nie jest operacyjnym kryterium hipotetycznym w sensie aktywistycznym i pragmatystycznym, ale jest wartością *in actu* w świadomości i działaniu (choćby wśród przeszkód, niedomogów i braków biorących się z przypadkowości jednostkowych, historycznych i społecznych). Bez tej własnej, wewnętrznej żywotności prawdy — żywotności, która oczywiście nie ma nic wspólnego z witalnością fizjologiczną, instynktową czy uczuciową — nie tylko filozofia, ale wszelkie twierdzenie naukowe, każda teza i ocena wartościująca, nie wypływająca z bezpośrednich motywów praktycznych, byłaby pozbawiona podstaw i skuteczności oraz nie mogłaby pretendować do prawomocnej, rozumnej i swobodnej akceptacji.

Vico nie mógł przewidzieć aż tak licznych w naszych czasach nacisków krytycyzmu i sceptycyzmu, nacisków, przez które łatwo popaść w nieświadomy, chaotyczny dogmatyzm. Dlatego nie mógł dać pojęciu siły prawdy wystarczającego uzasadnienia, takiego, jakiego byśmy dzisiaj odeń żądali. Sądził zapewne, że intelektualna i duchowa siła prawdy nie potrzebuje szczególnych objaśnień, a zresztą nie cierpiał hiperkrytycyzmu — tego objawu przeciętności i bezpłodności umysłowej.

Siła prawdy działa w ludzkiej świadomości, zmuszając do poszukiwań, odkwitając po każdym pobłędzeniu, przeciwstawiając się błędom poznania i — często dość wolno — wpływając na historię. Także prawo (w pierwotnym źródle i w konfiguracjach historycznych) ma w sile prawdy swą przesłankę, choćby i daleką.

Siła prawdy wyrasta z samej natury ludzkiej, do której przynależy w układzie swoich istotnych czynników „psychika nieprzypisana do miejsca, jest bowiem duchowa” — a więc owa natura jest zarazem „wiedzą, chceniem, możnością skończonego, które dąży do nieskończonego”².

Vico nie lekceważy kryzysu poznania i dramatu błędzenia, które przypisuje zepsuciu natury ludzkiej. „Dlatego twierdzi — jak pisze w komentarzach do *De universi iuris* Fausto Nicolini — że przyjem-

² *De universi iuris uno principio et fine uno*. W: G. B. Vico, *Il diritto universale*. Wyd. F. Nicolini. Bari 1936, t. 1, s. 44. (Dalej wydanie to cytuje się jako *Il diritto*).

ność, którą człowiek pełny chłonał jako naturalną, kontemplując prawdę wieczną, u człowieka skażonego ustępuje miejsca sile, jaką wzbudza prawda poprzez ból zmysłów. Ta siła prawdy to [według Vica] rozum człowieka o skażonej naturze, to źródło cnót poznawczych i moralnych”³.

Pełna natura ludzka wymaga spontanicznej harmonii woli i rozumu, podczas gdy w skażonej naturze prawda toruje sobie drogę poprzez ból zmysłów, tj. — jak powiedzielibyśmy dziś — poprzez cierpienie naszej wrażliwości (w całej pełni sensu tych słów). Nikt nie podaje nam prawdy na srebrnym półmisku, nie zrywamy jej też z drzewa prostym wyciągnięciem ręki, ale zdobywamy ją trudem poszukiwań i potwierdzamy w działaniu. Kto odrzuca żmudne zdobywanie oraz wewnętrzne i zewnętrzne konflikty wynikające z bezstronnych badań, znajdzie alibi w łatwym sceptycyzmie, znajdzie „całej rzeczypospolitej upadek w owej niepoznawalności, czyli nierozumieniu prawdy, i w owym bezbożnym powstrzymywaniu się od sądów”⁴.

Prawo zakłada prawdę, nie istnieje bez prawdy, samo jest także prawdą. Szukamy dziś w tylu różnych zjawiskach, w tylu szczególnych, często sprzecznych wzajemnie czynnikach, źródeł prawa i wierzymy, że je znajdziemy — ale zapomnieliśmy, iż pierwszym źródłem prawa jest prawda. Powinniśmy żywić wdzięczność dla Vica, nawet gdyby nam tylko to jedno przypomniał, że prawo tryska przede wszystkim z wewnętrznej świadomości prawdy: „Prawo naturalne jest formułą, jest ideą prawdy, ponieważ pokazuje nam prawdziwego Boga. Prawdziwy zaś Bóg — i prawdziwej religii, a zatem i prawdziwego prawa, i prawdziwego sądownictwa i ustawodawstwa jest początkiem”⁵.

Prawo wieczne prawdziwe — mówi jeszcze Vico — podobnie dla wszystkich, zawsze i wszędzie, jest prawem. Ale ponieważ metafizyka wykląda wieczną naukę prawdy, którą określają jako krytykę prawdy, ona zatem jedynie jest uprawniona do wyjaśniania prawa⁶.

Prawda (*verum*) i pewność (*certum*) nie są więc synonimami. Wiele prawd podawanych jest w wątpliwość, a niezliczone fałsze są uznawane za rzeczy pewne. Zgodność umysłu z porządkiem rzeczy rodzi prawdę; świadomość „wolna od wątpliwości” rodzi pewność. Prawda wynika z rozumu, podczas gdy pewność opiera się na autorytecie naszych zmysłów i na zdaniu innych ludzi. Autorytet jest „jakąś częścią rozumu”: jeśli zmysły nie wprowadzą w błąd i zdanie innych ludzi okaże się prawdą, przekonanie będzie prawdą; jeśli zaś zmysły i słowa cudze są fałszywe, to i przekonanie będzie fałszem — do tego sprowadzają się wszystkie przesady⁷. Ów podwójny aspekt autorytetu jest jednym z genialniejszych odkryć Vica.

Przejrzyste definicje Vica nie stały się przedmiotem dogłębnych przemyśleń dla tych, którzy zatrzymują się jednak nad bardziej znanym aforyzmem tego autora, głoszącym, iż należy prawdę czynić pewną,

³ *Op. cit.*, s. 34.

⁴ *De constantia iurisprudentis*. W: *Il diritto*, t. 2, s. 273.

⁵ *De universi iuris uno principio et fine uno*. W: *Il diritto*, t. 1, s. 33. Ponadto o różnych interpretacjach stosunku Vica do Boga, Opatrzności, dokonywanej przez Vica dywinizacji różnych procesów zob.: S. Krzemień-Ojak, *Antropologia historyczna G. B. Vica*. Wstęp do tomu: G. B. Vico, *Nauka nowa*. Warszawa 1966, ss. XIX i nast. (Przypis redakcji).

⁶ *Por.*: *op. cit.*, ss. 32—33.

⁷ *Por.*: *op. cit.*, s. 35.

a rzecz (*factum*) — prawdziwą; a przecież stosunek prawdy do pewności, prawa do siły pozostał chwiejny i niezdecydowany w wielu autorytatywnych interpretacjach, którymi zajmujemy się dalej. Autorytet nie jest jednoznaczny, ponieważ może oprzeć się zarówno na prawdzie, jak na fałszu.

Kontynuując wykład myśli Vica, powinniśmy umieścić we właściwym świetle i słusznej perspektywie definicję innego pojęcia — mądrości, które padło ofiarą niewiarygodnych deformacji hermeneutycznych, tak że warto by tutaj przypomnieć niedwuznaczne określenie Vica: „Ale mądrość boża, skoro wyjaśnia wszystko w swoim czasie, nazywana jest «Opatrznością bożą»”⁸; drogi Opatrzności — mówi dalej Vico — trafiają do człowieka poprzez „dogodne sposobności, okazje, wypadki: dogodne sposobności, jeśli zjawiają się zgodnie z życzeniem; okazje, jeśli niespodziewanie; wypadki, jeśli wbrew przewidywaniom”⁹.

Przypomniawszy złożoność natury ludzkiej, która jest „wiedzą, chęcią, możliwością skończonego, które dąży do nieskończonego”¹⁰, tzn. do Boga (Bóg bowiem to jedyna istota nieskończona), a także wyższość człowieka nad zwierzętami, Vico stwierdza, że „uczciwość idzie tak za prawdą, jak za umysłem postępuje wola. A tak jak wieczna prawda jest zgodnością umysłu z wiecznym porządkiem rzeczy, tak uczciwość naturalna jest zgodnością woli z wiecznym porządkiem rzeczy”¹¹.

Ale Vico nie poprzestaje na badaniu rzeczywistości i na porządkowaniu i układaniu pojęć w formuły, przejrzyste tacytowską prostotą. Ukazuje również „ducha heroicznego” w lirycznej prawie ekspresji swoich ideałów człowieka i filozofa: „Na tym polegałaby heroiczna mądrość: łatwo poznawać wieczną prawdę natury i we wszystkich okolicznościach działać swobodnie, mówić prawdę i z rozkoszą ducha żyć według rozumu”. I nie waha się dorzucić: „Na tym polegałaby tu na ziemi szczęśliwość ludzka”¹². Ideały zaś wieku dojrzałego nie są wyrzeczeniem się ideałów młodości¹³.

Mówiono, nie zawsze słusznie, o humanizmie i okazjonalizmie Vica, ale należałoby mówić także, może słuszniej, o stoicyzmie, gdyby takie odwołanie do historii nie groziło pomniejszeniem oryginalności myśli Vica, która — mimo złożoności punktów wyjścia i motywów w niej działających — pozostaje zawsze nienaruszona i pogłębiona, niesprowadzalna do takiego czy innego źródła historycznego.

Vico nie jest naiwnym „idealistą”; od młodości zasnął wiele goryczy i niedoli losu ludzkiego, które stały się dlań danymi faktycznymi, a nie tylko wynikiem rozmyślań pesymistycznych, rzekomo średniowiecznego i może preromantycznego pochodzenia. Kontynuując linię myśli chrześcijańskiej, widzi on źródło zła w skażeniu natury ludzkiej. Ono to daje początek stanowi rzeczy przeciwnemu wymaganiom ideałów autentycznie humanistycznych: „Tak więc wola panująca nad rozumem — to chciwość; rozum służący chciwości — to błąd; siła woli użyta wbrew rozumowi — to wzburzenie duszy”¹⁴.

⁸ *Op. cit.*, s. 44. Zob. też uwagę redakcji w przypisie 5.

⁹ *Ibidem.*

¹⁰ *Ibidem.*

¹¹ *Op. cit.*, s. 46.

¹² *Op. cit.*, ss. 46—47.

¹³ Por. opublikowaną przez autora niniejszego artykułu w nrze 2/1968 „Rassegna di Scienze Filosofiche” analizę młodzieńczego kryzysu u Vica, kryzysu, który znalazł wyraz w jego *Affetti di un disperato*.

¹⁴ *De universi iuris uno principio et fine uno*. W: *Il diritto*, t. 1, s. 47.

Zmysły, które zostały dane człowiekowi do obrony i ochrony życia, stały się arbitrami i sędziami rozstrzygającymi o prawdziwej istocie rzeczy, o rzeczywistości głębszej i autentycznej. W tej uzurpowanej funkcji „wprowadzają w błąd”, „przeto rozum, który postępuje według sądu zmysłów, nie poznaje prawdy rzeczy”¹⁵. Vico konkluduje: „Tak więc mądrość zmysłów jest głupotą ludzką. Tak ignorancja prawdy jest źródłem wszelkich ludzkich nieszczęść”¹⁶.

O ile Vico nie jest optymistą marzycielem, o tyle nie jest również pesymistą czy egzystencjalistą *avant la lettre*. Wprawdzie stan niewiedzy i nieosiągalność szczęścia są naszym dramatem i udręką, lecz człowiek nie utracił wszelkiej zdolności poznania, działania i wyzwiania się, „ponieważ dane nam jest widzieć światło boże we wszystkich rzeczach, jeśli nie w odbiciu, to przynajmniej w załamaniu się promieni”. Ziarna prawdy nie są ze wszystkim wyniszczone, „z pomocą łaski bożej walczą ze skażeniem natury ludzkiej”¹⁷. Ze światła niewygasłego, które ocalało od grzechu i zespucia, wypływa siła prawdy: „Ta siła prawdy to rozum w człowieku skażonym, rozum, który był łatwością poznania prawdy w człowieku doskonałym”¹⁸.

Z owych przesłanek Vico wysnuwa jeszcze zasadę klasyfikacyjną: „Siła prawdy, która przewycięża błąd, to cnota dianoetyczna, czyli cnota poznawania [...]. Siła prawdy, która powstrzymuje namiętności, to cnota etyczna, czyli cnota działania, którą nazywają «moralną»”¹⁹. Nie będziemy się rozwodzili nad tym, jak Vico wyprowadza różne formy cnoty ze swego podstawowego pojęcia, i ograniczymy się do przypomnienia, że według Vica roztropność wypływa z umysłu dzięki inspiracji cnoty i jest uwikłana w poszukiwanie prawdy, podczas gdy duch (*animo*) powstrzymujący żądze — to umiarkowanie, zwycięstwo zaś ducha wspartego cnotą w obliczu strachu — to męstwo.

Zwróćmy uwagę na rozdział XLII traktatu *De universi iuris*, czyli *O jedynej zasadzie i jedynym celu prawa powszechnego*; jest to „siła prawdy, czyli rozum ludzki”, będący cnotą, gdy walczy z chciwością, a sprawiedliwością — gdy „kieruje korzyściami i wyrównuje”²⁰. Ta więc równość zmiennych korzyści — ciągnie dalej Vico w rozdziale XLIV — pozostaje zawsze stała. Dlatego prawo jest w naturze swej pożyteczne i za wiecznym zrządzeniem sprawiedliwe. Toteż prawnicy nazywają „sprawiedliwe dobro” źródłem wszelkiego prawa naturalnego²¹.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Op. cit.*, s. 48.

¹⁷ *Op. cit.*, s. 49. Vico nie zaprzecza istnieniu łaski, jak to niektórzy myślą, choć zajmuje się przyrodzonymi sposobami działania Opatrzności.

¹⁸ *Op. cit.*, s. 50.

¹⁹ *Ibidem*. Należy przy okazji podkreślić, że wyrażenie Vica używane przezeń w odniesieniu do ludzkości pierwotnej: *bestioni* lub łańskie *stulti*, czyli „bydłęta”, nie może być przyjmowane dosłownie, jak to czyni Finetti (por.: G. F. Finetti, *Difesa dell'autorità della S. Scrittura contro G. B. Vico*. Bari 1936), w którego ślady poszło potem wielu innych autorów o różnych zresztą światopoglądach. „Bydłęta” — to jak gdyby symbol przedstawicieli skażonej ludzkości: bydłęta ze względu na gwałtowność namiętności, ale przeciw ludzi, w których nie wygasła iskra prawdy, owo źródło przyszłego postępu. „Bydłęta”, czyli „olbrzymi”, mają naturę dzieci (por.: *Scienza Nuova*. Wyd. F. Nicolini. Bari 1953, s. 147), ale już nie zwierząt. Zresztą Finetti doszukuje się przede wszystkim wniosków, które współcześni Vicowi materialści, racjonalści i libertyni mogli ewentualnie wyprowadzać z założenia owego stanu zwierzęcego ludzi pierwotnych (por.: *op. cit.*, ss. 79—86), a raczej — w koncepcji Vica — ludzkości upadłej i skażonej.

²⁰ *Op. cit.*, s. 52.

²¹ Por.: *op. cit.*, s. 53.

Człowiek porozumiewa się z bliźnimi dzięki wspólnym pojęciom wiecznej prawdy (*per communes veri aeterni notiones*) i jest obdarzony przez Boga językiem, aby za pomocą i za sprawą ciała — które zresztą dzieli ludzi z powodu swojej skończoności — mógł przekazywać innym rozum i prawdę. Stąd też z natury człowiek jest stworzony, aby rozwijać społeczeństwo oparte na zasadach prawdy i rozumu²².

Już sama twarz człowieka — pisze Vico — jest dowodem jego przyrodzonej szlachetności i gwarancją przeznaczenia, gdyż twarz odzwierciedla poruszenia i uczucia duszy; człowiek różni się od zwierząt nie tylko rozumem i językiem, lecz także twarzą (zwierzęta bowiem mają głowę, ale nie twarz), a więc jest stworzony nie jak bestie — aby jedynie dbać o własną korzyść — lecz aby porozumiewać się z innymi ludźmi według normy prawdy i rozumu (*ex vero et ratione*)²³.

Spółeczeństwo jest wspólnotą dóbr, a dobro sprawiedliwe jest prawem natury: przeto człowiek jest z natury społeczny²⁴.

Dystans, jaki dzieli Vico od utylitarystów wszelakiego rodzaju (nie zważając na podobne docenianie korzyści prywatnych i publicznych), ukazuje się całkiem wyraźnie, bez dwuznaczności i domyslników, w następującym fragmencie: „Przydatność ciała, ponieważ do ciała należy, jest zmienna; uczciwość zaś jest wieczna, ponieważ na wiecznej prawdzie się opiera i dotyczy umysłu. Rzeczy niestałe nie mogą zrodzić wiecznych, ani ciała nie mogą zrodzić czegoś większego niż ciało. Okoliczność nie jest więc przyczyną: o co idzie, nie dostrzegł w tej dyskusji Hugo Grotius. Przeto nie przydatność i pożytek były matką prawa i społeczeństwa ludzkiego, czy to jako konieczność, czy to strach, czy to ubóstwo — jak chcą Epikur, Macchiavelli, Hobbes, Spinoza, Bayle; były nią okoliczności, dzięki którym ludzie — społeczni z natury, a rozdzieleni przez grzech pierworodny, słabi i potrzebujący — zostali zmuszeni do stworzenia społeczeństwa i przez to do zrealizowania swojej społecznej natury”²⁵.

U podstaw działalności społecznej człowieka leży poznanie natury, o którym mówili starożytni myśliciele i prawodawcy, i które Vico wiąże ze wspólnym pochodzeniem od Boga.

Ludzie są więc stworzeni, aby przekazywali sobie rozum i prawdę z jednej strony, a korzyści z drugiej. Skąd też wypływa, że „z samej natury społecznej człowieka istnieje podwójna społeczność rzeczy przyrodzonych: inna prawdy, inna równego dobra”²⁶. Prawem pierwszej jest: „Działaj w dobrej wierze”, czyli żyj według prawdy. Vico komentuje: „Ten punkt zabrania kłamstwa w każdym powiedzeniu, oszustw w przemówieniach, sztukowania i zbytnich subtelnosci słownych”²⁷. Rozpoznamy tutaj łatwo autora *III Oracji*, która stara się wykazać, że społeczność literacka powinna pozostać wolna od „złego oszukaństwa”, a jeżeli wówczas jak i dziś pełna była mniej lub bardziej wytwornych kłamstw, zręcznych szykan i pięknie brzmiących subtelnosci, to przecież nie doszła jeszcze do dzisiejszej perfekcji w gromadzeniu z gorączkowym pośpiechem pseudoproblemów i pseudowartości, których jedynym celem jest przesłonić prawdziwe problemy filozoficzne i życiowe.

²² Por.: *op. cit.*, ss. 53—54.

²³ Por.: *op. cit.*, s. 54.

²⁴ Por.: *ibidem*.

²⁵ *Op. cit.*, s. 55.

²⁶ *Op. cit.*, ss. 57—58.

²⁷ *Op. cit.*, s. 58.

To wystarczyłoby, aby pokazać, że *Mowa trzecia* Vica jest czymś więcej niż ćwiczeniem retorycznym.

Spółeczeństwo sprawiedliwego dobra powstaje ze społeczeństwa prawdy²⁸, a nawet jedno zawarte jest w drugim. W społeczeństwie sprawiedliwego dobra zawarte jest społeczeństwo prawdy: w stosunkach bowiem handlowych, gdy ten, kogo pytają o prawdziwą cenę jakiejś rzeczy, odpowiada kłamstwem (do tego kłamstwa zmierza) i zwiększa ją ponad sprawiedliwość, kradnie wielkie dobro, czyli wolność temu, kto użyłby jej, gdyby znał prawdę. Z drugiej strony, w społeczeństwie prawdy zawiera się społeczeństwo sprawiedliwego dobra: ten bowiem, kto ukrywa prawdę szukającemu jej, kradnie mu największe dobro, tj. prawdę²⁹.

2. WYMOGI PRAWA I ETYKI — I POŚREDNICTWO HISTORII

Wyłożywszy wiernie niektóre Vikiańskie założenia filozofii prawa, rozważymy krótko ich doniosłość i konsekwencje logiczne.

Z tego, cośmy już powiedzieli, wynika przede wszystkim metafizyczne uzasadnienie prawa oraz metafizyczne uzasadnienie historii³⁰, bez czego myśl Vica zostałaby okaleczona, niezrozumiała i absurdalna. Nawet jednak abstrahując od metafizyki i kwestii gnoseologicznych, nie można zlekceważyć oryginalnej koncepcji Vica, jaką jest pojęcie siły prawdy i społeczeństwa prawdy, wypływających z poznania natury ludzkiej, która jest najbliższą przesłanką filozoficznej koncepcji prawa. U Vica znajdziemy różne i liczne formuły tego poznania, ale ich istotny sens jest jednoznaczny. Z tych wielu sformułowań warto tutaj zacytować jedno z najszcześniejszych i najściślejszych: „żyjemy bowiem dzięki prawdzie i rozumowi, i to jest boskie życie człowieka: tak jak w ciele żyjemy dzięki omyłkom zmysłów i żądy, i to jest zwierzęce życie człowieka”³¹.

Na płaszczyźnie aksjologicznej życie ludzkie podsycane jest i umacniane poznaniem prawdy, czyli prawidłowym poznaniem rzeczy i ich porządku logicznego, a więc mamy tu koncepcję, w której daje się rozpoznać echo — choćby i dalekie — tomistycznej zgodności umysłu i rzeczy. Jednak, mimo tego prymatu aksjologicznego prawdy, złożoność natury ludzkiej powoduje, że pojawiają się, a niekiedy i wybuchają gwałtownie namietności i pomysły, które są negacją lub zniekształceniem prawdy. Ta antyteza, która, gdyby była definitywnym wynikiem danych rzeczywistych oraz myśli Vica, doprowadziłaby do dramatycznego i nie dającego się rozwiązać napięcia, znajduje u Vica drogę pośrednią i przezwyciężenie w koncepcji historyczności, która, jak to wielokrotnie na innym miejscu wykazywaliśmy, nie jest historyzmem. U Vica wieczne wymogi prawdy nigdy nie ustępują naciskom historycznej zmienności, choć z drugiej strony Vico nie zapomina, że właśnie w określonych sytuacjach historycznych człowiek powołany jest do działania, wcielając

²⁸ Por.: *op. cit.*, s. 59.

²⁹ Por.: *op. cit.*, s. 61.

³⁰ Por publikacje autora niniejszego artykułu: *Il valore della storia*. Wyd. 3. Napoli 1959, ss. 10—14; *La storia da Vico a Voltaire*. W aneksie do: *I valori dello spirito e la coscienza storica*. Wyd. 3. Napoli 1965, ss. 209—238; oraz artykuł: *La storia ideale eterna*. „Rassegna di Scienze Filosofiche”, nr 2/1968.

³¹ *De constantia iurisprudientis*. W: *Il diritto*, t. 2, s. 274.

w określone i konkretne formy poszczególne ideały rozumu i prawa. Nie jest to więc ani historyzm, ani też antyhistoryzm. Czuły na konkretyzowanie się historii i społeczeństwa w określone kształty — Vico równie daleki jest od, tak dzisiaj modnego, empiryzmu socjologicznego.

Prawda i prawo określają się więc, czyli konkretyzują historycznie i społecznie, ale ani nie przeczą sobie, ani zmieniają swoją naturę, chyba w formach wypaczonych, które — bardziej niżli prawdą i sprawiedliwością — są parodią obydwu.

Prawda i prawo nie zmieniają swej natury, tak jak i człowiek nie zmienia jej, gdyż tkwią w nim wewnętrzne i nie do wykorzenia najgłębsze struktury umysłu i ducha. Powiada bowiem Vico, jak gdyby chcąc zdemaskować niektóre akrobacje polityczne, prawne czy dyplomatyczne, które dziś spotykamy na każdym kroku, a które nie były nieznane i w owej epoce: „z samej natury ludzkiej prawo nakazuje: słusznie postępować jest rzeczą konieczną, żyć nie jest rzeczą konieczną; jak przeto dla prowadzenia życia zwierzęcego oddani jesteśmy przez Wszemoc mocy cielesnej, tak dla prowadzenia naszego rozumnego życia oddani jesteśmy przez Boską Mądrość sile prawdy, z której cnota powstaje i jest powołana, jak to wyżej powiedzieliśmy”³².

Aby zadowolić podwójne wymagania rozumu i faktów, myśli i historycznego konkrety, Vico rozróżnia: „myślą prawa jest wola prawodawcy: racją prawa jest zgodność prawa z faktem” i konkluduje: „Myśl prawa odnosi się do pożytku, który zmieniając się i myśl zmienia: racja prawa, skoro jest zgodnością z faktem, odnosi się do uczciwości, która jest wieczna”³³. Prawda i prawo mają w sobie zdolność, wymaganie i konieczność określenia się historycznego; to określenie się w historii może być przy tym także określeniem się logicznym, ale i może nim nie być.

Określenie się w konkrety jest konieczne, gdyż inaczej groziłoby popadnięcie w abstrakcję w złym tego słowa znaczeniu, tj. w ogólnikowość, mętną niejasność i próżnię. Ale określenie się, przystosowanie, albo lepiej — odpowiedniość prawdy ogólnej w stosunku do poszczególnego faktu, czy pożytku doraźnego, czy chwilowej sytuacji historycznej, nie pociągają za sobą w sposób konieczny zniekształcenia, degradacji, rezygnacji lub negacji wymagań rozumu i prawa.

Rozum nadaje prawu własność prawdziwości. „Prawda jest własnością i stałym przymiotem prawa koniecznego”³⁴. Pewność „jest właściwym i wiecznym atrybutem prawa zależnego od woli, z jakąś jednak częścią prawdy”³⁵. Pewność wypływa z władzy, a prawda — z rozumu: „władza zaś z rozumem nie może walczyć, gdyż powstałyby w ten sposób nie prawa, ale karykatura praw”³⁶. Ważne jest także zastrzeżenie, które rozróżnia: „Kto zajmuje się tym, co jest pewne w prawach, jest znawcą prawa: kto zajmuje się tym, co jest prawdą w prawach, jest filozofem prawa”³⁷.

Jeżeli nawet stosunek prawdy do pewności, rozumu do władzy nie zawsze jest w pełni jasny, to jednak możemy wywnioskować, że władza

³² *De universi iuris uno principio et fine uno*. W: *Il diritto*, t. 1, s. 79.

³³ *Op. cit.*, s. 82.

³⁴ *Op. cit.*, s. 82.

³⁵ *Op. cit.*, s. 83.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Op. cit.*, s. 84.

jest narzędziem aktywnym, albo — jeśli wolimy — podmiotem prawodawstwa, określającym pewność praw, i w tym właśnie określaniu może okazać się mniej lub bardziej logiczna, koherentna, pomysłowa, ale może także okazać się pozbawiona tych cech, tak że „nie wszystkim rzeczom, które przez naszych starszych są ustanowione, można przyznać rację”³⁸. Władza jest czymś koniecznym, aby prawo skonkretyzowało się historycznie w danej jurysdykcji, ale to prawo nie jest bynajmniej nieomyślne.

Pewność prawa jest niejasnością rozumową, przez władzę obdarzoną gwarancjami — jak powie *Scienza Nuova* — czyli rodzi się z ciemnej intuicji, która może mieć wiele niejasnych marginesów, która może być otoczona takimi czy innymi zastrzeżeniami i wymaganiami szczególnymi, przesłaniającymi najgłębsze postulaty prawa i sprawiedliwości. Tutaj przejawia się historyczny charakter prawa, a także samej natury ludzkiej, mający za zadanie wyłuskać, postawić w jasnym świetle i uwydatnić to, co w prawie pozytywnym jest wiecznym postulatem prawa naturalnego i sprawiedliwości.

Z drugiej strony, rozwój historyczny nie jest procesem nieuchronnym, postępowaniem realizującym się automatycznie bez wpływu myśli i działań człowieka, który stoi wobec podwójnego zadania, a mianowicie — nasycać prawdą pewność i czynić pewnym to, co jest prawdą, a także przekształcać ludzkie namiętności w ludzkie cnoty. Zadaniem ludzkiego rozumu jest rozróżniać w tym, co przedstawia się jako fakt historyczny i filologiczny, to, co jest prawdą i to, co jest fałszem; to, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe; na tym właśnie polega nasycanie prawdą pewności i czynienie tak, aby postulat prawdy i sprawiedliwości skonkretyzował się w nowe i pewne sformułowania prawodawcze, w normy prawa pozytywnego, ściśle określone; i na tym też właśnie polega czynienie pewnym tego, co jest prawdą, czyli konkretyzowanie prawdy i udostępnianie jej intelektualne — sprawianie, aby owocowała prawodawczo w historii. Ten podwójny rytm konkretyzuje się w nowej władzy, zdolnej do doskonalenia się także, czyli do coraz większej jasności i coraz głębszej zgodności z wymaganiami logicznymi prawdy, jak również z określonymi warunkami historycznymi.

Człowiek włącza się pozytywnie w historię swoich bliźnich, w rozwój rodzaju ludzkiego właśnie dzięki owej sile prawdy, która naciska w głębi sumienia, choć w zgodzie z innymi siłami, i manifestuje się w samych procesach i wydarzeniach ludzkich dziejów. Siła ta może być przygnieciona irracjonalnymi odruchami, w których ujawnia się dwoista natura człowieka ujęta w aspekcie anormalności, ale nie może być całkowicie zduszona i wytrzebiona.

Otóż społeczeństwo, które człowiek zawiązuje i tworzy wraz z innymi ludźmi, istnieje trwale nie tyle dzięki przypadkowemu zbiegowi sił irracjonalnych — owych pożądań, jak mówi Vico, korzyści chwilowo harmonizujących ze sobą — ile przede wszystkim dzięki spotkaniu się jednostek w prawdzie, w dźwiganiu przypadającej na każdego części prawdy, co stwarza bazę ludzkiego współżycia. Oto znaczenie społeczeństwa prawdy. Dziś umiemy uzasadnić szerzej jego znaczenie i wymogi, opierając się na krytycznych podstawach, ale genialna intuicja Vica pozostaje wewnętrzną wartością tego pojęcia. Chciał on nas nauczyć, że

³⁸ Op. cit., s. 83. Por. też: B. B. Vico, *Scienza Nuova*. Wyd. F. Nicolini. Bari 1953, s. 115.

nic nie jest bardziej antyspołeczne niż kłamstwo i oszustwo, którym, jak się zdaje, karmiło się życie polityczne wszystkich epok. Siła spoistości nie wynika bynajmniej z wprowadzania w błąd ani też nie polega na sprowadzaniu bliźniego do roli narzędzia i zmuszaniu go, aby uwierzył albo zaakceptował jako prawdę to, co jest fałszywe. Wszystko to właśnie działa rozbijająco i rozpraszająco. Jeśli błąd i kłamstwo szerzą się, to dzięki pozorom prawdy, które niekiedy przybierają, oraz dzięki błędom strony przeciwnej, stanowiącym przeciwwagę, gdy tamte wydały się już skompromitowane. Ale wieź społeczna zachowuje się mimo ciągłego ataku sił irracjonalnych w stosunkach międzyludzkich, a to dzięki tej dawce prawdy i sprawiedliwości, do której społeczeństwo jest jeszcze zdolne.

W momentach wielkich kryzysów społecznych i historycznych dynamiczny stosunek prawdy i fałszu pęka. Jeśli prawda nie ma żadnej możliwości nie tylko, aby zwyciężyć, ale nawet aby stawić czoła błędom i zneutralizować ich negatywną moc, jeśli rozsądek chwilowo ponosi albo wydaje się ponosić klęskę — rozpalają się historyczne pożary wojen i rewolucji, w których działają fermenty czy też (w niektórych wypadkach) pozory prawdy. Czy to w równowadze, czy w jej załamaniu wy-mogi prawdy są zawsze obecne.

Działanie Opatrzności przywraca — według Vica — równowagę zakłóconemu rytmowi historycznemu i społecznemu, gdy grozi zniszczenie. Ale człowiek, który powinien rozmyślać czystym umysłem, w którym autentycznie wyraża się jego człowieczeństwo i potwierdza się postęp, jest zobowiązany rozwijać swoją siłę prawdy i przynosić społeczeństwu prawdy coraz bardziej oryginalny i własny wkład. Społeczeństwo prawdy jest tkanką łączną i czynnikiem spajającym społeczeństwo ludzkie. Kontrola i zharmonizowanie interesów (korzyści) kontrastujących nie jest przy tym możliwe, jeżeli nie są one oceniane dokładnie i życzliwie w świetle prawdy, z której jedynie może wynikać sprawiedliwość w stosunkach indywidualnych i społecznych.

Siła nie jest prawem we właściwym sensie tego wyrażenia i to samo dotyczy korzyści i spraw ekonomii; ale siła jest materiałem, który prawo przekształca, opanowuje i określa, w czym dochodzi nawet do zaniegowania tego materiału, o ile okaże się sprzeczny z wymaganiami rozumu. Siła jest narzędziem służącym do historycznego zaktualizowania prawa³⁹, jeżeli kieruje się postulatem wprowadzenia czy przywrócenia prawdy i sprawiedliwości w stosunkach społecznych.

Wkład do wiedzy o Vicu, który przynosi omawiana tu jego praca, polega na zaakcentowaniu, że pewność i prawda, korzyść i moralność,

³⁹ Por.: *op. cit.*, s. 80: „Owej bowiem dziedziny prawa naturalnego pokazującej, jak zachować siebie i gatunek, uczy natura poprzez zmysły i uczucia: które same w sobie nie są ani dobre, ani złe, lecz dobre dla tego, kto ich umie używać, złe dla tego, kto ich używać nie umie. Przeto dziedzina ta nakazuje rzeczy słuszne w sposób raczej negatywny niż pozytywny, rozum zaś nie gani, lecz zezwala na to, co jest nakazywane. To, co natura dozwoli, rozum może odrzucić i zalecić rzecz odwrotną, uczciwą”. I jeszcze tamże: „Przeto prawo naturalnie najwcześniejsze, czyli początki natury, są materiałem wszelkiego prawa woli, to zaś, o ile w sposób sobie właściwy dochodzi do godziwych, czyli uczciwych rzeczy, o tyle mniej lub bardziej zasługuje na pochwałę sprawiedliwości”. Jeśli idzie o krytykę prawa jako siły i działalności ekonomicznej, por. jeszcze: F. Amerio, *Introduzione allo studio di G. B. Vico*. Torino 1947, ss. 388—395; a także: F. Alderisio, *La concezione vichiana della lex naturae*. „Rassegna di Scienze Filosofiche”, nr 1/1961, ss. 1—34.

władza i rozum jako zdolność do prawdy i jej skuteczna realizacja — są wprawdzie niewymazywalnymi elementami historycznej rzeczywistości człowieka, ale nie leżą na tej samej płaszczyźnie aksjologicznej, więc też nie wystarczy eklektyczna synteza, która stałaby się później niespójną hybrydą, aby rozstrzygnąć każdy problem, zlikwidować wszystkie trudności, przezwyciężyć wszelkie przeciwstawne wymagania i wszelkie antagonizmy. Tego zadania nie da się także zwalić na barki historii pojętej po prostu jako rozwój zdarzeń, jako bezosobowy strumień stawiania się, w którym bez różnicy mieszają się pewność i prawda, jak zresztą i wszystkie inne wartości, antywartości, pseudowartości: rozróżnianie jednych i drugich jest zadaniem świadomości filozoficznej i filozofii jako nauki, podczas gdy działanie zorientowane etycznie powinno stawiać sobie za cel skuteczność tworzenia nowej historii. Historia jako taka nie decyduje za nas, ale tylko wypróbuje drogi postępu. Decyzja i ocena dawnych i nowych doświadczeń należy do świadomości i myśli krytycznej człowieka.

Filozofia prawa i historii u Vica nie jest próbą syntezy ani kompromisu między abstrakcyjnym naturalizmem prawa Grotiusa i konkretnością historyczną i polityczną Macchiavellego, ale zdecydowanym przewyciężeniem dwóch punktów widzenia niepełnych lub jednostronnych. Nie można oczywiście ignorować owych „nieczystości Romulusa” i łudzić się, że da się z dnia na dzień powołać do życia Republikę Platona, aby posłużyć się słowami samego Vica; nie można nie zdawać sobie sprawy z subtelnej, często skomplikowanej i ukrytej gry namiętności i korzyści, gdyż byłoby to uleganiem ślepemu fanatyzmowi utopistycznemu, a także świadczyłoby przede wszystkim o nieznanym natury ludzkiej, co jest niedopuszczalne, jeśli idzie o filozofa. Ale z drugiej strony, jeśli konflikt namiętności — zwykle w przebraniu wielkich słów — szaleje w historii, przechodząc ciągle ze sfery świadomości i życia prywatnego do sfery życia narodów, to stwierdziwszy ten fakt, myśl krytyczna tworząca filozofię nie może przyjąć go za normę inspirującą bezpośrednio historię i zapomnieć o najgłębszych wymaganiach człowieczeństwa odnośnie czy to do jednostki, czy też do życia społecznego. Fakt nie jest normą, ale jest oceniany w stosunku do normy. Wtargnięcie nieokrzesanej namiętności w życie jednostek i narodów niszczy ich zdobycze i hamuje rozwój, rozum zatem musi wciąż powstrzymywać jej destrukcyjne siły. Korzyść ma rację bytu w życiu istoty skończonej, zmuszonej posługiwać się zespołem środków od narzędzi powszechnego użytku aż do bardziej złożonych i wypracowanych technik, aby móc realizować wszelkie swoje cele; zracjonalizowanie jednak charakteru korzyści leży wyłącznie w jej podporządkowaniu nie utylitarnym, lecz wyższemu celom człowieka. W tym właśnie tkwi funkcja wyrównawcza rozumu, owej siły prawdy, która „korzyściami kieruje i wyrównuje je”, czyli kieruje ku słusznym celom, powstrzymując ich przerosty zgodnie z kryterium sprawiedliwego dobra. Postęp, dla którego — jak się czasem twierdzi — Vico nie miał zrozumienia, jest w rzeczywistości zdobywaniem, do którego człowiek jest powołany, i tak jest nawet, jeśli używa barbarzyńskich środków: postęp nie jest wygodnym darem losu, kroczeniem, które zagwarantował naturalny bieg czasu, ani koniecznością fizyczną i biologiczną; jest wyborem, którego człowiek powinien dokonywać wciąż na nowo. Postęp techniczno-naukowy jest tylko jednym z aspektów całościowego rozwoju ludzkości, to my uczyniliśmy zeń kres dążeń i mit.

Człowiek jest wolnym twórcą postępu, może przyspieszyć jego rytm swoim działaniem i swoim wyborem, ale może także zaprzeczyć jego autentyczności, czyniąc użytek i nadużywając retorycznie słowa, przywykając „nie myśleć o niczym innym niż o poszczególnych korzyściach każdego”, zachowując się „na wzór zwierząt, które zniechęcone głupstwem wściekają się i szaleją”.

Społeczeństwo jako rzecz ludzka i obywatelska jest narzędziem postępu, ale aby stać się takim, musi ono być społeczeństwem prawdy. Społeczeństwo bowiem utrzymuje się i rozwija dzięki owej szczypcie prawdy, którą zdobywa i zachowuje. Kłamstwo jest antyspołeczne, jak to już widzieliśmy, nie tylko w stosunkach indywidualnych, ale przede wszystkim społecznych. Do kłamstwa sprowadzają się maski fałszywej władzy i fałszywej wolności. Gdy miara jest dopełniona — określone społeczeństwo trzymające się kurczowo wartości historycznych, które straciły żywotność albo zostały zdradzone (czy też przywiązane do pseudowartości pozbawionych podstawa), rozpada się, co nie znaczy, że tym samym rwie się ciągłość prawdy, z której powstaną nowe społeczeństwa i nowy impuls dla historii. Nie jest to stary mit wiecznego powrotu, który Nietzsche chciał odnowić, ale po prostu realistyczna koncepcja historii, widząca najwyższe ideały ludzkości, ale nie zamykająca oczu na jej nędze i na jej kryzysy.

VIS VERI И SOCIETAS VERI В ФИЛОСОФИИ ВИКО

Первая часть статьи посвящена анализу философии права в трудах Дж. Б. Вико. Автор выделяет оригинальную идею великого итальянского мыслителя из затемняющего ее контекста многочисленных толкователей и приходит к выводу, что неразрывно связанное с общим мировоззрением Вико понятие права сочетается с рядом других главных идей ученого, а прежде всего с понятием „силы правды” (*vis veri*). Автор доказывает, что хотя идея Вико имеет много общего с философскими учениями (в том числе со стоицизмом и томизмом), тем не менее главная концепция ученого, безусловно, оригинальна.

Во второй части (озаглавленной *Требования права и этики и посредничество истории*) представлена связь между метафизическим обоснованием права и метафизическим обоснованием истории, которые ученый дал в *Новой науке*. Выступая против взглядов многих авторов, Вико создал свою теорию „общества правды” (*societas veri*), которое воплощается в активной роли человека, создающего свою историю, благодаря чему человеческое общество может развивать свои возможности совершенствоваться, понимаемые всесторонне (а не только односторонне). Эти, равно как и другие предпосылки, позволяют утверждать, что в трудах Вико содержится реалистически понимаемая идея исторического процесса развития.

VIS VERI AND SOCIETAS VERI IN VICO'S PHILOSOPHY

In the first part of the article (devoted to the philosophy of law in Vico's works) the author separates the original thought of the great Italian thinker from the ambiguous context of numerous interpreters in order to state that the notion of law that is indissolubly connected with all of Vico's opinions is also closely connected with a few other central notions of his and mainly with the notion of the strength of truth (*vis veri*). It also appears that Vico's numerous philosophical connections of thought (among others between Stoicism and Thomism) are not in a state to hide the real originality of his general idea.

The second part of the article (entitled *The Requirements of Law and Ethics and the Mediation of History*) proves that there is a connection between the metaphysical justification of law and the metaphysical justification of history that can be found on the pages of *New Science*. Contrary to many other authors, Vico developed his theory of the society of truth (*societas veri*) which is realised by the active role of man creating his own history thanks to which mankind can develop its possibilities of perfecting, apprehended universally (not only unilaterally). Both these and other premises allow one to state the existence of the idea of historical process, realistically understood, in Vico's works.